«Nowe filary»

"Dobrego" ciąg dalszy. Od 1 kwietnia 1991 r. zarząd spółki rozpoczął pracę na całego, żeby się wykazać, że "dobrze" pracuje ... Brak pieniędzy w firmie udokumentowano nam, stosując drastyczne restrykcje. Zablokowano praktycznie wszystkie zakupy, łącznie ze środkami czystości. Nie ma i nie będzie premii za kwiecień, wstrzymano premię za brak obsługi, fundusz kierownika, mistrza, nie podniesiono zgodnie z umową dodatków szkodliwych, podniesiono natomiast odpłatność za bony obiadowe. O podwyżkach zatem nie ma mowy. Ale za to powołano głównego księgowego i jego zastępcę, zlikwidowano ajencję PKO. Frontem do ludzi i to jest to! Wydano za to pieniążki na wyjazdy dla 5 osób za granicę w nagrodę za rozwój racjonalizacji: nagrody otrzymali:
inż. Lempkowski Z. i inż. Piotrowski J. po 7 150 000 /wyjeżdżają do Anglii/, inż. Banaszkiewicz T., Budka J. i Grzęda H. po 8 200 000 /ceny biletów - wyjeżdżają do Włoch/.
Czyli filar naszych asów racjonalizacji, jak ona wygląda, to wszyscy doskonale wiemy. Płaci się ogromne sumy za przywóz materiałów dla prywatnej firmy p. inż. Piotrowskiego, który dba o dobrą pracę kotłowni. Jak to wygląda - mamy na przykładzie ostatnich postojów zakładu ze względu na awarię kotłów.
Zapłacono już 45 milionów w tym roku p. Mańkowskiej za pracę nad "komputeryzację" dla zakładu, minimum 30 milionów zapłacono jej mężowi, który jest właścicielem spółki, która układa programy dla tej pani, a jeszcze 30 milionów zostanie zapłacone za skończenie usługi. Codziennie wypłaca się minimum ok. 100 milionów zaliczek dla prywatnych spółek. Zakupiono cztery samochody - 2 Żuki, 1 Jelcza ciężarowego, 1 Polonеza.
Zakupiono meble do laboratorium zakładowego, które absolutnie nie zdają egzaminu. Wciąż spływa do Zakładu odzież maszynowa, starczy jej na niektórych wydziałach na kilka, kilkanaście lat, setki ton celulozy, która staje się "uniwersalną" dla wszystkich wytwarzanych u nas asortymentów, to skąd te buble spowodowane niewłaściwymi parametrami?
Ale za to przedstawia się schemat organizacyjny przedsiębiorstwa, który uzdrowi wszystko. Przede wszystkim w wyniku łączenia "wzrośnie" nam sprzedaż, poprawi się dyscyplina i w ogóle będzie fajnie. Oczywiście dla tych nowych "filarów" spółki są potrzebne pieniądze i to duże, skąd je wziąć, ano zwolnić tych, co się nie załapią w wyniku "selekcji" i będzie dobrze. A co dla pozostałej części załogi? Ano nic, praca, praca i nic więcej, bo właśnie dla tych pozostałych pieniążków nie ma. Będzie się tylko liczyć kadra. Reszta ma cicho siedzieć, bo jak nie, to won za bramę! Człowiek na dole niedługo zejdzie do rangi śmiecia, którego ci tam na górze mogą przerzucać z kupy na kupę lub kopać od siebie. Dziś nikt z nas, poza "uprzywilejowaną" warstwą, wybraną przez naszych bogów na górze, nie jest pewny dnia ni godziny. I to jest to! Ma to nam "poprawić" samopoczucie i "wzmocnić" motywację do pracy. Nie mamy prawa już do spokojnego życia w pracy, w domu. Do tego prawo mają tylko ci "wybrani" i ci na górze.

Nr 1/maj 1991 *z S. A.*

WIADOMOŚCI

Warszawskie Zakłady Papiernicze
Spółka Akcyjna

druk: GSR

«Jest dobrze!»

Z dniem 31 marca 1991 r. Warszawskie Zakłady Papiernicze zostały zarejestrowane jako Jednosobowa Spółka Skarbu Państwa. Minęło stare, zaczęło się N O W E !
Wielu z nas oczekiwało ogromnych przeobrażeń, zmian, teraz będzie wreszcie dobrze! Przede wszystkim miały nam wzrosnąć płace, niektórzy pewnie myśleli, że pieniędzy będzie tyle, że pourywają się kieszenie!
Produkcja ruszy pełną parą, sprzedaż będzie na pełnych obrotach. Będzie raj! Wszystko na to wskazywało - bo jak można nie wierzyć tym ludziom, którzy stali na czele naszego przedsiębiorstwa i zawsze zapewniali, że przede wszystkim mają na uwadze dobro załogi i nie pozwolą nikomu zrobić krzywdy. Twierdzili, że innego wyjścia, jak prywatyzacja nie ma. Nie mieliśmy prawa nie wierzyć, wszak mówili to ludzie mądrzy, wykształceni, odpowiedzialni za to, co mówią, i pewni wiary w to, co robią. Prawdę rzeczywiście powiedzieli, zapomnieli tylko dodać, że tylko im będzie dobrze, tym na samej górze. Bo tylko im jest teraz dobrze, tak dobrze, jak jeszcze dotąd nie było. Pozostając dalej jako przedsiębiorstwo państwowe, na pewno nie zarabialiby tyle, ile zarabiają obecnie. Ale sza! To tajemnica i nikt o tym nie może wiedzieć, a Wam, szanowna załogo, nic do tego!
Ba, żeby być wiarygodnymi nawet przywieziono "specjalistę" od tłumaczenia, jakie to perspektywy nas czekają, jak zdecydujemy się sprywatyzować. Jeżeli ktoś miał wątpliwości na zebraniu delegatów przed podjęciem decyzji, czy sprywatyzować się czy nie, to zostały z pewnością rozwiane lawiną okrągłych słówek, naukowych wywodów itp. Zdecydowano - prywatyzacja! I zaczęło się światowe tempo. Dziesiątki wyjazdów, telefonów, posiedzeń dyrekcji. Wszyscy tym żyli. No, kiedy wreszcie nas zarejestrują! Przecież tak tego chcemy, będzie nam wreszcie dobrze, a tutaj takie trudności stwarzają! Niech diabli porwą tę sędzinę, co wynajduje tysiące problemów, a jeszcze zachciało się jej chorować! Przez nią straciliśmy jak twierdził Pan dyrektor - ponad 2 miliardy! Jakie by to były podwyżki dla kochanej załogi! A tak, dalej musieliśmy płacić dywidendę i nieszczęsny popiwek. Załoga powinna jechać do sądu i popędzić to całe towarzystwo, które nie chciało jej zrobić dobrze!
Wreszcie stało się - po wielu tygodniach zabiegów, nerwowej szarpaniny - zarejestrowano nas i ... zaczęło się robić dobrze. Powołano Radę Nadzorczą w ilości 6-ciu osób - Rada Nadzorcza - Zarząd 3-osobowy. Już nie dyrektor, a prezes, nie Pani Dyrektor - a prezesowa - to brzmi dumnie, po nowemu! Minęło parę tygodni oczekiwań, każdy z nas zaczął się oglądać, gdzie to nowe. Do kieszeni nie przybyło nic - a wręcz ubyło, bo poszła podwyżka czynszów mieszkaniowych - konkretnie odpłatność za zimną wodę. Jak ktoś płacił 78 tys. miesięcznie, tak teraz ponad 200 tysięcy w zależności od metrażu i ilości osób zamieszkałych, produkcja nie ruszyła pełną parą, zaczęły się coraz dłuższe przestoje niektórych wydziałów, m.in. kartoniarki, tekturnicy, nawet niektórych maszyn na pergaminiarce, sprzedaż z miesiąca na miesiąc spada - styczeń - 25 mld zł, luty - 21 mld zł, marzec - 18 mld zł, kwiecień - 16 mld zł.
Czy tak właśnie ma wyglądać to nowe, dobre życie w Spółce? Popiwek dalej pł cimy, a miała być ulga! Drastycznie ograniczono i zakupy, tylko czy wszystkie zasadnie. Nie wypłacono premii, zablokowano płacenie za brak obsługi, wstrzymano fundusz kierownika, mistrza. Miała być podwyżka dodatków szkodliwych - nie ma pieniędzy. Podniesiono opłaty za obiady ze względu na trudną sytuację finanową, bo zaczęto przebąkiwać coś o ewentualnym zwolnieniu części załogi. Ale za to powołano dwóch nowych dyrektorów.